



You have downloaded a document from  
**RE-BUŚ**  
repository of the University of Silesia in Katowice

**Title:** W Szwecji - z Hansem Christianem Andersenem

**Author:** Ewa Ogłóza

**Citation style:** Ogłóza Ewa. (2016). W Szwecji - z Hansem Christianem Andersenem. W: P. Bogalecki, Z. Kadłubek, A. Mitek-Dziemba, K. Pospiszil (red.), "Polytropos : na drogach Tadeusza Sławka" (S. 322-339). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIWERSYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

Ewa Ogłóza

Uniwersytet Śląski w Katowicach

## W Szwecji – z Hansem Christianem Andersenem

*Skoro podobne przeręble zamarzną, po czym spadnie deszcz i wreszcie nowy mróz zetnie wszystko świeżym gładkim lodem, jego środek porysowany jest pięknie w ciemne desenie, które przypominają swym kształtem pajęczynę, i można je nazwać lodowymi rozetkami utworzonymi przez kanaliki wyptukiwane wodą spływającą ze wszystkich stron do środka. Czasami też bywało, że gdy na lodzie stały płytkie kałuże, widywałem swój podwójny cień, jeden na głowie drugiego – pierwszy na lodzie, drugi na drzewach albo na zboczu pagórka<sup>1</sup>.*

Henry David Thoreau

*Jeszcze raz przypomnijmy wielką baśń Andersena [...]. Hero, rozpaczając nad wyrzuconym przez morze ciałem Leandra, dowiaduje się, że jej miłość jest tak bezgraniczna, że sama skoczy do morza ze swej wieży, chcąc się złączyć z kochankiem w ciemnych wnętrzościach wody [...]. **Człowiek jest opowiadany wciąż na nowo i nie-(d)opowiedzianym do końca podmiotem serialnym<sup>2</sup>.***

Tadeusz Sławek

1 H.D. THOREAU: *Walden, czyli życie w lesie*. Przeł. H. CIEPLIŃSKA. Poznań 2010, s. 304.

2 T. SŁAWEK: *Nicowanie świata. Zdania z Szekspira*. Katowice 2012, s. 48, 117–118, 308. Bohaterów mitu przypomina Andersen w eseju *Poetry's California*.

*Something like Ashes to Ashes wouldn't have happened if it hadn't have been for Inchworm. There's a child's nursery rhyme element in it, and there's something so sad and mournful and poignant about it. It kept bringing me back to the feelings of those pure thoughts of sadness that you have as a child, and how they're so identifiable even when you're adult*<sup>3</sup>.

David Bowie

Andersen był w Szwecji kilkakrotnie w latach 1837–1871; plonem podróży z 1849 roku są zapiski w dzienniku oraz tom *I Sverige*, który ukazał się 19 maja 1851 roku<sup>4</sup>. Tytuł tłumaczony był na język angielski jako *Pictures of Sweden* lub *In Sweden*. Książka z podróży po Szwecji jest jedną z pięciu podobnych książek; Andersen pisał także o Górach Harzu w Niemczech i Szwajcarii (1831), o Hiszpanii (1863) i Portugalii (1866) oraz o podróży na Bliski Wschód (1842). Tom *Pictures of Sweden* składa się z 27 krótkich tekstów<sup>5</sup> i obejmuje trzy grupy tekstów: 1) o charakterze reportażowym (pejzaże, spotkania, zdarzenia); 2) opowieści fikcyjne, realistyczne lub fantastyczne; 3) dwa eseje metaliterackie czy metapoetyckie.

Relacjonowaną podróż rozpoczął Andersen od Trollhättan nad rzeką Gota, skąd było już blisko do jeziora Vänern i na przykład Kinnakule czy Mariestadu na wschodnim brzegu jeziora, a dalej na wschód – do jeziora Vättern z Vadstena czy Motalą na jego wschodnim brzegu. Stamtąd Andersen przemieścił się do Sztokholmu, a później bardziej na północ do Uppsali i Sali, dalej nad brzeg jeziora Siljan do Leksand czy następnie nieco na wschód do Fahlun i dalej do Dannemora, powyżej Uppsali.

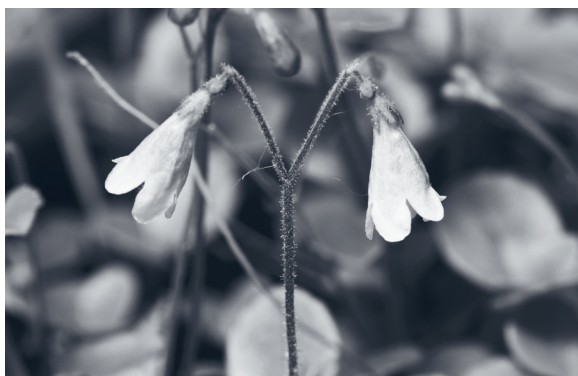
3 <http://www.songfacts.com/detail.php?id=684> [dostęp: 24.01.2016]. Bowie mówi o piosence z filmu o Andersenie z 1952 roku; piosenkę śpiewał Danny Kaye wraz z dziecięcym chórem.

4 Korzystam z przedruku angielskiego: H.Ch. ANDERSEN: *Pictures of Sweden*. Dodo Press. Gloucester 2006.

5 O tej książce pisał m.in. B.T. THOMSEN: *Connecting Cultures: Hans Christian Andersen as a Travel Writer*. [http://sns.org.uk/resources/Documents/NorthernStudies/Vol39/Thomsen\\_2005\\_Vol\\_39\\_pp\\_51\\_69.pdf](http://sns.org.uk/resources/Documents/NorthernStudies/Vol39/Thomsen_2005_Vol_39_pp_51_69.pdf) [dostęp: 6.01.2016].

Podróżował więc po południowej Szwecji, a jednocześnie po środkowej Skandynawii<sup>6</sup>.

**Przedmowa** zawiera zaproszenie upersonifikowanych ptaków – bociana, jaskółki, mowy i dzikich łabędzi – do kraju, w którym były i znają lasy, skaliste wybrzeże, łąki, bagna. Eksklamacje skierowane do Szwecji wyrażają zachwyty krajem, a także, jak w cytowanym wykrzyknieniu, kwiatem zimoziołu i śpiewem Jenny Lind: „Glorious Sweden! with thy fragrant Linnaeus, with Jenny’s soul-enlivening songs!”<sup>7</sup>.



Kwitnący zimozioł

© [https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Linnaea\\_borealis\\_8803.jpg#/media/File:Linnaea\\_borealis\\_8803.jpg](https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Linnaea_borealis_8803.jpg#/media/File:Linnaea_borealis_8803.jpg), 2010 Walter Siegmund [cc BY-SA 3.0].

W tytule pierwszego rozdziału pojawia się nazwa Trollhaetta; z tego miejsca Andersen rozpoczął podróż Kanatem Gotajskim, a podczas postoju statku powędrował do wodospadu Hell Fall. W reportażu jest wiele elementów, które pojawiać się będą w relacjach z kolejnych etapów wędrówki aż do jeziora Siljan. Ujawnia się narrator; mówi o sobie, że jest zwyczajnym podróżnikiem, który płaci za przejazd („A common traveller [...] who pays for his conveyance”<sup>8</sup>). Wyjaśnienie pada w rozmowie ze starszym człowiekiem, który świetnie zna przeszłość regionu (podanie o dziewczynie, która popełnia samobójstwo, nie chcąc poślubić pogańskiego

<sup>6</sup> Andersen opisał w *Picture of Sweden* wszystkie wymienione miejsca. W artykule uwzględniłam tylko wybrane rozdziały, pomijając na przykład relacje ze Sztokholmu czy Uppsali i Sali.

<sup>7</sup> H.Ch. ANDERSEN: *Pictures...*, s. 2.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 9.

wojownika, czy historię o rozbójnikach i krawcu, który spadł ze skały nazwanej Tailor's Cliff), ale zdumiony jest rozwojem techniki (kanał i system śluz, parowce, huty, planowana kolej) i stara się dokładnie poznać zasady działania jej wytworów. Andersen z jednej strony opisuje wspaniałości przyrody w tym miejscu (barwa i huk spadającej wody, jej nurty i zawirowania), wspaniałe widoki, dla których opisania trudno znaleźć słowa („what a sight! Words cannot express it”<sup>9</sup>); z drugiej strony – prowadzi czytelnika do wnętrza zakładów hutniczych w Motali. Pokazuje, jak w tym pięknym miejscu to, co tak malownicze, zmienia się w użyteczną fabrykę („human life [...] transforms the picturesque to the useful manufactory”<sup>10</sup>).

Andersen występuje jako turysta zainteresowany wszystkim wokół, pełen zachwytu dla przyrody i dla przemysłu, chłonący każdy widok i każdą sytuację wszystkimi zmysłami, kontemplujący otoczenie, odważny, przysłuchujący się wyjaśnieniom i historiom wykrzykiwanym przez chłopców-przewodników, dyskutujący ze starym, być może mieszkańcem Trollhaetten, studiujący wpisy do książki pamiątkowej w gospodzie, z poczuciem humoru (dźwięki otwieranej śluzy porównuje do dźwięku drzwi w siedzibie tajnych służb niemieckich: „The sluice gates were opened with a ponderous and crashing sound like that related of the copper gates of the secret council in Germany”<sup>11</sup>).

Pojawiają się też odwołania literackie, na przykład Andersen wykorzystuje „tajemnicze słowo *Bloodless*”, które usłyszał mały bohater powieści Tegnera w odpowiedzi na pytanie, co lub kto tyka w zegarze, tworzy dźwiękonaśladowczą wyliczankę, a wreszcie zastanawiając się, kim jest jego starszy rozmówca, fantazjuje, że może jest krasnoludkiem lub elfem czy duchem gór pojawiającym się raz na sto lat, a może ptakiem, którego Andersen dostrzegł kiedyś o zmierzchu, jak leciał w stronę gór („Suddenly a large bird flew out from the trees, far in the forest, down towards the Falls. Was it the mountain sprite[!]? – We will imagine so, for it is the most interesting fancy”<sup>12</sup>).

9 Ibidem, s. 4.

10 Ibidem, s. 7.

11 Ibidem, s. 9.

12 Ibidem. W książce jest *sprite*, a powinno być *spirit*.

20 czerwca uczestniczył Andersen w letnim świecie w Lacksand (*The Midsummer Festival in Lacksand*), a w reportażu opisał nocne występy kapel, przybycie ludzi w łodziach od strony jeziora, wielobarwne stroje, kramy, dekoracje kwiatowe, mszę w kościele, dźwięki (muzyka organowa, śpiewy psalmów, rozmowy, krzyki dzieci, stukot drewniaków) i zapach czosnku. Pisał o tłumie, ale i pojedynczych ludziach (ułomny mąż i niewidoma żona, matka karmiąca piersią niemowlę – „a living image of the madonna herself”<sup>13</sup>). W zakończeniu zrelacjonował sytuację w domu, w którym nocował. Dla córki gospodarzy zrobił wycinankę z meczetem, która wzbudziła u domowników taki zachwyt, że odebrano ją dziewczynce, a babcia poprosiła Andersena o wycięcie wzorów na świąteczne pierniki. Pisarz i artysta zaproponował swoich ulubionych bohaterów – młyn z parą młynarzy wewnątrz i tancerkę z uniesioną nogą, co babcia oceniła jako trudne do upieczenia.

Falun<sup>14</sup> z zachowanymi obiektami kopalni miedzi działającej od średniowiecza do 1992 roku jest najważniejszym elementem dziedzictwa Szwecji i wielką atrakcją turystyczną jako pomnik przemysłu i krajobrazu wytworzonego przez człowieka. Najsztywniejszym górnikiem jest Mats Israelsson zwany „Fat Mats”, który zginął w kopalni w katastrofie w 1677 roku, a jego ciało znaleziono po 42 latach w 1719 roku. Andersen także zwiedzał to miejsce i o nim pisał, podobnie jak wielu innych. Opisy w *Fahlun* są na tyle szczegółowe i nasycone nazwami kolorów, że stają się bardzo plastyczne, a świat oglądany jest z różnych odległości i punktów, w powiązaniu z sytuacją podróży i turystów. Kiedy Andersen rozpoczyna relację z Falun, zwraca uwagę na zapach siarki, wszechobecny rudy kolor, brak roślin i ptactwa, dojmującą ciszę i hałdy. Miasteczko wydaje się zbudowane na krawędzi wulkanu („as if it were built on the edge of crater”<sup>15</sup>). Andersen nawiązuje do legendarnego przekazu, że to walczące ze sobą kozły, uderzając rogami o skałę, odstępowały miedź. Pojawiają się skojarzenia pisarza z Solfatarą, wulkanem w pobliżu Neapolu, i z poematem Friedricha Schillera *Fridolin or the Walk to the Iron Foundry*.

Andersen z podziwem pisze o odwadze górników, którzy potrafili siedzieć na skalnych ścieżkach, nie przejmując się spadającymi

13 Ibidem, s. 77.

14 W książce Andersena występuje pisownia *Fahlun*, ale obecnie przyjęty jest zapis *Falun*.

15 Ibidem, s. 88.

kamieniami („he would answer with the usual witticism here: »I have never before killed myself«”<sup>16</sup>), lub potrafią wchodzić po wąskich, żelaznych drabinach nad przepaścią – w przeciwieństwie do chłopców, którzy potajemnie dostali się w to miejsce, ale po chwili zabawy, przerażeni, zaczęli wzywać pomocy. Andersen obserwował światła latarek lub nawet zapalanej gałęzi sosnowej, stopniowo znikającej w mroku. Otwory w skałach porównał do gniazd jaskółek brzegówek. Wyobraźnię Andersena pobudziła zachowana w nienaruszonym stanie figura zmarłego górnika, którego po czterdziestu latach wydobyto z kopalni, a rozpoznała go stara kobieta, z którą się kiedyś zaręczył<sup>17</sup>.

W budynku, gdzie powstawał siarczyn miedzi, Andersen odczuł dziwny smak – „it was just as if one had a corroded spoon in one’s mouth”<sup>18</sup>. Andersen stara się wielokrotnie znaleźć syntetyczną formułę opisu. O Falun pisze, że jest miasteczkiem spowitym dymem, z cichymi ulicami ciemnych domów („this smoke-enveloped town with the silent street’s dark house”<sup>19</sup>), chociaż pisarz dostrzega w pobliżu zieleń drzew, jezioro i niebieskawe góry. Andersen stara się także określić wrażenia wzrokowe wynikające z letniej nocy w tym regionie, dostrzegając brak wyraźnej granicy między zmierzchem a świtem („The roseate hue of eve still shone: it passed changed into that of morn – it was the Midsummer time”)<sup>20</sup>.

W relacji z Falun Andersen umieszcza opis sytuacji na rynku, wydawałoby się, wyludnionego miasteczka, w którym to zdarzeniu wzięli udział nowożeńcy i weselnicy. Zgodnie z obowiązującym zwyczajem, prawem weselników, zgromadzeni, żartując, nakazywali młodemu pozować na różne sposoby, jak do fotografii. Andersen podejmuje wątek psychologiczny; obawia się, że dla młodych, którzy źle się czują w tłumie, oglądani czasami przez nieprzychylnie

16 Ibidem, s. 89.

17 Ciało zakonserwowane w oparach kwasu siarkowego odnaleziono w 1719 roku, po 42 latach od wypadku. Od kilkudziesięciu lat ciało jest pochowane w grobie. Zob. J. PROCTOR, N. ROLAND: *Szwecja. Praktyczny przewodnik*. Przeł. T. BIEDROŃ, W. CHŁOPICKI. Bielsko-Biała 2000, s. 443.

18 H.Ch. ANDERSEN: *Pictures...*, s. 90.

19 Ibidem, s. 91.

20 Ibidem.

im osoby, może to być sytuacja krępująca czy przykra. Tak jednak nie było w Falun.

Przedmiotem opisu czyni pisarz ogólne kwestie i drobne elementy. Opisy łączy z refleksjami natury filozoficznej, estetycznej czy metaliterackiej. Takie cechy można odnaleźć w rozdziale *The Dal-elv* o rzece płynącej przez krainę Dalakaria. Andersen rozpoczął wędrówkę od wodospadu Njupeskar tuż przy źródle rzeki. Pisał o ruchu wody, gwałtownych spadkach na pochyłościach skał, o dźwiękach, barwie, oświetleniu przez księżyc lub słońce. Powietrzny, tęczyowy most barw można było podziwiać z okien domu strażnika, także noclegowego, przy moście nad rzeką. Pisarz wyobrażał sobie lub znał z autopsji, jak księżyc czy poranna zorza oświetlają wodę, jaki nadają jej blask i jakie barwy. Dostrzegał również barwne świetlne zjawiska nad drzewami. Zwracał uwagę na drzewa – gatunki, majestatyczną wysokość, listowie dębów, kształty koron, na przykład orzechów. Poniżej wodospadu, gdzie rzeka rozdziela się na trzy strumienie, widział stado kóz przyzwyczajonych do bliskości huczącej wody, widział też stado ptaków nad dębami.

W jednym z akapitów zawarł Andersen myśl o poszukiwaniu środków wyrazu w malarstwie i literaturze oraz o wspomnieniach zmysłowych, niewyraźnych, niepełnych, mglistych. Artysta słowa może się tylko zbliżyć do ich przedstawienia. Rozdział rozpoczął od stwierdzenia, że dopóki Homer nie pisał, herosi nie byli znani. Podobnie piękna, dzika przyroda istniała, zanim pojawił się ktoś, kto znalazł odpowiednie słowa, aby wyrazić jej wspaniałość. Malarz nie potrafi namalować, bo jak pokazać ruch, a jak słowami pokazać, podkreślić majestatyczną wielkość, blask barw czy spadek wody, jej szybki nurt jak lot strzały. Nawet trudno zachować w pamięci taki widok.

Pisarz patrzy w korony drzew, ale kieruje także wzrok na ziemię; w miasteczku młynarzy Oens Brueck, obserwując rzekę podzieloną na strumienie, dostrzega i wymienia trzciny, sitowie, paprocie, a bogactwo i układ kolorów wielu gatunków kwiatów, jak dzwonki, pierwiosnki, lilie wodne, przypominają mu deseń tureckich kobierców. Andersen kilkakrotnie zestawia to, co widzi w Szwecji, z tym, co zobaczył na południu Europy lub o czym czytał, na przykład u Schuberta w opisie wodospadu na Renie. Dziwi go widok pomarańczy w ogrodowej cieplarni i mieszanie się powietrza, sztuczne ciepło spotkało się bowiem ze świeżym, ciepłym powiewem



północnego lata. Zieleń opisuje przez dotyk aksamitu – „the greensward was as soft as velvet to look at”<sup>21</sup>.

Niekiedy Andersen przyjmuje ludowy punkt widzenia i dostrzega w pejzażach oraz zjawiskach natury fantastyczne stworzenia. Jezioro Siljan kryje konie morskie z grzywami z wodorostów, „the aerial images present visions of witchcraft in the warm summer days”<sup>22</sup>. Z kolei w miasteczku latem otwierają się miejsca dla zabaw i tańców duchów rzeki: „in the lustre of the full moon, the dryads can tell their tales, the water-sprite[!] seize the golden harp [...]”<sup>23</sup>. Ostatnie zdania rozdziału ujawniają kontemplacyjną naturę pisarza. Zachwyca się pejzażem o zachodzie słońca<sup>24</sup>, do rzeki kieruje apostrofę „Glorious River!”, a Bałtyk, do którego rzeka uchodzi, traktuje jak jej wieczność – „which leads thee to the Baltic – thy eternity”<sup>25</sup>.

Czasami Hans Christian Andersen zwraca się bezpośrednio do czytelnika; w rozdziale *Danemora* najpierw pyta, czy czytelnik poczuł kiedyś zawroty głowy, takie jakie mogą być udziałem wędrujących nad przepaścią, pracujących na rusztowaniach wokół iglicy kościoła lub idących po błyszczącej podłodze w wielkim salonie. Zawroty głowy przypominają w tekście Andersena postać kobiety z długimi jak szydła nogami, której oddech mrozi ciało ońiar, a one czują się jakby w próżni („and we feel as if the air had left us, and we were in vacuum”<sup>26</sup>). W ostatnim zdaniu Andersen zachęca czytelnika, aby uwierzył, w co sam chce – czy narrator w roli turysty rzeczywiście zjechał na dół w zawieszonym na łańcuchach koszu-windzie i wszedł do zimnego, ciemnego i wilgotnego wnętrza jednej z pieczar znajdujących się na terenach złóż rudy żelaza, czy może tylko wyobraził sobie, jak mogło być na dole, przypominając swój pobyt w górach Harzu i kopalni soli lub zwiedzanie rzymskich katakumb.

21 Ibidem, s. 99.

22 Ibidem, s. 98.

23 Ibidem, s. 100.

24 „Let us sit here [...] in the red evening sunlight, which sheds a golden lustre on the waters of the Dal-elv” (ibidem).

25 Ibidem.

26 Ibidem, s. 101.

Narrator-turysta rozmawia na ten temat z jakimś innym turystą, mieszkańcem Szwecji, który na pewno nie zjechał na dół, a zacytował tylko informacyjne zdanie z przewodnika, zdanie o największych szwedzkich hutach w okręgu Danemora i 79 otworach wydrążonych w skałach. Dla Andersena ważne są natomiast doznania somatyczne – dotykowe odczucia zimna i wilgoci, a także owe zawroty głowy wnikające do wnętrza całego ciała. Pojawia się więc kwestia tego, dlaczego dla turysty tak ważne jest doświadczanie wszystkiego, co go otacza („The plague of travelling is, that one must see everything: one would not have it supposed otherwise”<sup>27</sup>).

W polu uwagi turysty w Danemora pozostają też ludzie; można sobie wyobrazić, jak w skrajnie trudnych warunkach pracują na dole, ale Andersen przedmiotem opisu czyni ich wjazd, komponując niemal filmową sekwencję postrzeganą z góry od oddalenia do zbliżenia. Andersen wskazuje na kontrast ciemności na dole i zmierzchu na górze, pisze też o dźwiękach dzwonu na koniec pracy. Przy otworze pieczary-szybu mężczyźni przypominają muchy, potem mrowie ludzi wchodzi po drabinach, a następnie robotnicy w drewniakach wsiadają do kosza-windy i wciągani są na górę przy szczełku łańcuchów. Słychać ich wesote przekomarzania i widać, jak rozhuśtują kosz, odpychając się od skały.

### Opowieści

Andersen włączył do książki kilka opowieści baśniowych, które wcześniej lub później były publikowane w innych zbiorach opowieści, baśni i historii. Są to: *Ptak Feniks* (*The Bird Phoenix*, 1850<sup>28</sup>), *Babcia* (*Grandmother*, 1845), *Dyrektor teatru marionetek* (*The Puppet-Showman*, 1851), *Pewna historia* (*Story*, 1851 – po raz pierwszy w tym zbiorze), *Milcząca księga* (*The Mute Book*, 1851 – jw.).

Utwór *Ptak Feniks* powstał mniej więcej w tym samym czasie, kiedy Andersen podróżował po Szwecji. Niezwykłego ptaka, którego prawdziwe imię to Poezja, umieścił Andersen nie tylko w rajskim ogrodzie, Grecji, Arabii, u Szekspira czy w Paryżu, ale

27 Ibidem, s. 102.

28 Tytuły polskie za trzypięciowym wydaniem w tłumaczeniu B. Sochańskiej (J.Ch. ANDERSEN: *Baśnie i opowieści*. Przet. B. SOCHAŃSKA. T. 1–3. Poznań 2006). Za tym też wydaniem podają daty pierwodruku baśni. W nawiasie rok pierwszego wydania.

też w „blasku zorzy polarnej po lodowych bezkresach Laponii” i „pod miedzianymi skałami Falun”<sup>29</sup>. Opowieść o babci wydaje się w tomie o Szwecji przywołaniem wspomnienia o kochanej osobie, dobrej, łagodnej, z oczyma pełnymi blasku, siwymi włosami i zmarszczkami. Wprowadzając motyw róży zasuszonej w modlitewniku babci, Andersen opowiada, ile radości mogła babcia czerpać ze wspomnień o pewnym mężczyźnie, jak spokojnie można umrzeć, jaką pozbawioną lęku więź odczuwać ze zmarłymi, mimo że nie pojawiają się żywym z troski o nich, o przemianie w popiół, nieśmiertelności i wieczności. „Nad trumną jest ziemia i w trumnie jest ziemia, kartki modlitewnika zamieniły się w popiół, róża ze wszystkimi wspomnieniami zamienia się w popiół, ale nad nimi kwitną nowe róże, nad nimi śpiewa słowiki grają organy [...]. Oczy nigdy nie umierają [...]”<sup>30</sup>. W *Dyrektorze teatru marionetek* narrator wyjaśnia w ostatnim zdaniu, że dzieli się z czytelnikiem zastysznaną opowieścią, aby po prostu opowiadać. Opowieść snuje najszczęśliwszy człowiek na świecie, czyli dyrektor objazdowego teatryku, podczas rejsu parowcem. Opowieść kryje w sobie ironię, powagę i żarty wokół ważnych tematów, sztuki, teatru, spirali czasu, Boskiej opatrności, cudów przyrody, techniki, natury, człowieka, publiczności teatralnej, pijaństwa, nauki. Bohaterem opowieści dyrektora teatru jest oprócz jego samego student politechniki. Andersen wykorzystuje antyczny i szekspirowski motyw teatru świata i marionetek. W *Pewnej historii* Andersen przekonuje, że zło popełnione przez ludzi nie może być karane piekielnym ogniem i wiecznym potępieniem, bowiem kłóciłoby się to z koncepcją Bożej miłości i Bożego miłosierdzia. Opowiada o przemianie, jaka nastąpiła w pastarze – od surowego kazania o piekle, poprzez wędrówkę we śnie z duchem, wydawałoby się, zmarłej żony, kiedy dochodził do wniosku, że ludzie stają się grzesznikami z powodu na przykład pychy, chciwości, obłędu, zapalczywości, aż po „tę łaski i miłości, które gaszą wieczny ogień piekielny” i zrozumienie, że „nawet w złych [ludziach – E.O.] jest cząstka Boga, która zwycięży i ugasi piekielny ogień”<sup>31</sup>. Tytułową *Milczącą księgę* (1863), a właściwie zielnik z najrozmaitszymi roślinami i kwiatami, włożono do trumny byłego studenta ze

29 Ibidem, t. 1, s. 484.

30 Ibidem, s. 374–375.

31 Ibidem, t. 3, s. 43.

szwedzkiej Uppsali, który pod wpływem jakiegoś zdarzenia zaczął pić, stracił zdrowie i ostatecznie miesiące życia spędził w chłopskiej zagrodzie, zajmując się swoim zielnikiem, a niekiedy biegając jak szalony po lesie. Andersen ze współczuciem opowiada o studencie, łącząc z zasuszonymi roślinami smutne zdarzenia i zawiedzione nadzieje młodego człowieka, a do opisu pogrzebu wprowadzając motywy kwitnącego bzu, zabłąkanej jaskółki i promieni słonecznych. Końcowe „Schowane – zapomniane!”<sup>32</sup> dotyczyć może i zielnika, i grobu studenta.

Andersen prowadzi więc w książce narrację dwutorowo: literacką i reportażową. Związki pięciu opowieści ze Szwecją są dość luźne, choć można wskazać miejsca wspólne: nazwy własne, bohater, wiejski dom. Pisarz pokazuje, że wędrując po Szwecji, spotykając ludzi, obserwując otoczenie, szukając fraz odpowiednich do opisów, odwiedzając kościoły czy cmentarze, myślał także o narracjach fikcyjnych z historiami ludzi czy przemyśleniami na temat wiary, natury wspomnień, tragizmu losów, śmierci, grzechu i kary lub łaski, wieczności. Po raz kolejny ujawnił swoje najważniejsze cele: tworzyć i podróżować.

Hans Christian Andersen jawi się jako człowiek niezwykle twórczy, który w najrozmaitszy sposób wykorzystywał swoje talenty, zainteresowania, wiedzę i wrażliwość, swoje doświadczenia, w tym także literackie; do wielu motywów czy – szerzej – sposobów konstruowania opowieści wracał wielokrotnie. Wymyślał historie, aby opowiedzieć zdarzenia z życia bohaterów – osób lub upersonifikowanych zwierząt czy przedmiotów, aby opisać świat – pejzaże (góry, morze, lasy, ogrody), wygląd osób, przedmioty, aby wypowiedzieć własne doświadczenia, czyli opowiedzieć o sobie, aby podzielić się swoimi przemyśleniami na temat natury, człowieka, świata, także sztuki i literatury czy żarliwie zmanifestować przeświadczenia religijne.

## Eseje

Szkic *Faith and Knowledge (Wiara i wiedza)* z tomu *Pictures of Sweden* otwiera zdanie ze stanowczymi twierdzeniami, że prawda nigdy nie jest w niezgodzie z prawdą, a nauka nigdy nie może walczyć z wiarą; o obu – wiedzy i wierze – można mówić razem i w ich odniesieniu do słowa *nieśmiertelność*. Modlitwa uskrzydla

<sup>32</sup> Ibidem, s. 45.

człowieka, a jeśli straciłby nawet jedno ze skrzydeł, upadłby bezsilny, bez pociechy i nadziei.

Andersen wyznaje, że widzi cudowną i wieczną Bożą wiedzę w każdym stworzeniu na świecie – w małym i wielkim, gdzie wszystko łączy się z sobą w harmonijną, niekończącą się całość. Wiedza leży jak kamień nad grobem, który to kamień wiara może rozbić czy przełamać. O nieśmiertelności głosi każdy kwiat; dowodem na nieśmiertelność jest piękno.

Andersen przekonuje odbiorcę, że skrzydła modlitwy nie zawodzą, jeśli człowiek uwierzy w wieczne prawa miłości i wieczne prawa sensu. Przekonuje, że piękno tkwi w harmonii kolorów i form; wynika to z naszego instynktu – takie postrzeganie jest cechą naszych zmysłów – widzimy piękno i w najmniejszym listku, i w bukacie, i na ziemi, i w niezliczonych obiektach na niebieskim firmamencie. Tylko człowiek nie podlega tym zasadom harmonijnego piękna; trudno to pojąć, jest to niesprawiedliwością i nie powinno mieć miejsca.

Tekst przybrał formę eseju złożonego z kilkunastu akapitów, a w każdym z nich Andersen rozważa związki między tytułowymi wartościami, szukając analogii w świecie przyrody, do niektórych wątków powracając. Pojawia się także sprawa rozwoju poprzez różne etapy, zarówno w przyrodzie (np. zmienność pór roku), jak i w życiu człowieka; taki rozwój może rzeczywiście upodobnić człowieka do Boga jako jego stwórcy. Pisarz nawiązał do modlitwy Chrystusa na krzyżu, przytaczając słowa o wypełnieniu woli nie Chrystusa, ale jego Ojca, aby uświadomić odbiorcy, że może być taka sytuacja, kiedy ocy syna są pełne łez, ale serce wypełnia pociecha, a Bóg wyciąga do człowieka gałązkę oliwną na znak pomocy i łaski.

Esej kończy aforystyczny akapit, w którym Andersen poucza, że poruszając się po ścieżce wiedzy, dostrzegamy chwałę Zwiastowania, a mądrość pokoleń jest jak niewielkie zwieńczenie kolumny odkryć, ponad którym siedzi Wszechmocny. Ta niewielka mądrość rozrasta się jednak w nieskończoność w wierze i z wiarą – „Wiedza jest jak chemiczny test potwierdzający istnienie czystego złota”<sup>33</sup>.

W eseju *Poetry's California*, który zamyka *Pictures of Sweden*, Andersen przekonuje, że warto żyć w swoich czasach; nie trzeba

33 „Knowledge is like a chemical test that pronounces the gold pure” (H.Ch. ANDERSEN: *Pictures...*, s. 83).

mówić, że dawniej było wiele do odkrycia. W każdym czasie również poeci mają swoją Kalifornię, a skarby tkwią w naturze i ludzkim umyśle, są nimi także, jak pisze, słowa na białym papierze. Ziemia jest tylko ziarenkiem kurzu, a nad tym ziarenkiem jest mnóstwo innych takich ziarenek. Pojawia się w eseju obraz czytelnik z książkami, manuskryptami, mapami i globusami, która przemienia się i staje pięknym, bogatym, pachnącym ogrodem lub lasem o tarasowym układzie. Ważna jest wiedza, nie chodzi jednak o to, aby pisać o odkryciach w dydaktycznym poemacie, ale o to, by wiedza o nowych dokonaniach (odkryciach czy wynalazkach) przenikała do poezji. Poeta-bard wchodziłby jak Aladyn do groty rozmaitych nauk, aby dzięki wiedzy budować nowy pałac poezji. Wiedza jest taką lampą poety o dziecięcym nastawieniu, jego sercem i dzięki temu poeta lepiej pozna wszystkie cuda, które wypełniają naturę. Wiele rzeczy powtarza się, nie zmienia się charakter człowieka, powtarza się wiele elementów w poezji, ale nauka wnosi zawsze coś nowego, tak więc poeta powinien pisać też o pięknie prawdy, kiedy przemierza ową Kalifornię poezji, chociaż, jak twierdzi pisarz, najpiękniejsza iluminacja pochodzi od Boga.

Jackie Wullschläger przytacza wypowiedzi Andersena o książce *W Szwecji*, według których ukazuje cechy jego pisarstwa – „obrazy natury, tego, co cudowne, zabawne, liryczne” – oraz pokazuje, „jak życie i świat się we mnie przegląda”<sup>34</sup>. Zdaniem biografki końcowy rozdział stanowi podsumowanie rozmyślań nad sensem życia i sztuki, także pod wpływem książki Ørstedta *O duchu przyrody* z 1850 roku<sup>35</sup>. Fragment rozdziału-eseju brzmi w książce Wullschläger następująco:

Kalifornia poezji leży w wiedzy i poznaniu. Słoneczne światło nauki winno przeniknąć poetę, czystym okiem winien doszukiwać

34 Cyt. za: J. WULLSCHLÄGER: *Andersen. Życie baśniopisarza*. Przeł. M. OCHAB. Warszawa 2005, s. 364.

35 Ørsted sformułował pewien aforyzm nawiązujący do triady platońskiej, bliski Andersenowi, że rozum w rozumie gwarantuje prawdę, w woli – dobro, w poezji czy wyobraźni – piękno. Uczony wierzył, że Andersen buduje w tekstach mosty między sztuką i nauką, upatrując w obu dziedzinach drogę ku przyszłości. Rozum łączy się bowiem z uczuciami i wyobraźnią, a jednocześnie takie połączenie mogłoby pomóc w zrozumieniu boskiego aktu kreacji. Pisze na ten temat m.in. M. RASMUSSEN: *Hans Christian Andersen, „Poetry’s California” and Scientific Optimism*; [www.larouchepub.com/eiw/public/2013/eivr40n16.../38-42\\_4016.pdf](http://www.larouchepub.com/eiw/public/2013/eivr40n16.../38-42_4016.pdf) [dostęp: 29.01.2016].

się prawdy i harmonii w małym i w nieskończenie wielkim, światło nauki winno oczyszczać i wzbogacać jego rozum oraz wyobraźnię, ukazywać mu nowe formy, które więcej niż tylko ożywiają słowo<sup>36</sup>.

Szkic o wierze i wiedzy znajduje rozwinięcie w końcowym fragmencie o Kalifornii poezji. Tytułowa Kalifornia jest i rajem poezji, i odkryciem każdego poety. Hans Christian Andersen łączy naukę i wiedzę z poezją. Chciałby przekonać poetę, że powinien zwracać uwagę na odkrycia naukowe i wykorzystywać inspiracje z nich płynące. Z dwu postaci stojących przed poetą ważniejsza wydaje się ta młoda, nie starsza. Wróżba (Przepowiednia) z czarodziejską latarnią. Młodsza postać dzielnego wojownika uwrażliwia na wymiar wielki, kosmiczny i na wymiar mikroskopowy – począwszy od kropli wody czy drobinki kurzu, w których dostrzec można ziemię, aż po gwiazdziste niebo i drogi mleczne. Obrazy wizyjne w eseju są nasycone światłem, uwzględniają elementy i zjawiska przyrodnicze, różne perspektywy oglądu, zjawiska świetlne, różne wymiary, a także wiedzę o literaturze dawnej czy o współczesnych osiągnięciach naukowych (np. mikroskop, elektromagnetyzm)<sup>37</sup>.

Dwa imperatywy określały drogę życiową Andersena – twórczość i podróże. Pisanie wypełniało mu życie, było celem i sensem. Żył także teatrem. Pierwszą podróż odbył w 1831 roku, a ostatnią w 1873 roku. Na stronie Muzeum w Odense<sup>38</sup> znajduje się lista trzydziestu podróży, które Hans Christian Andersen odbył w ciągu całego życia, począwszy od roku 1831 i podróży do Niemiec, a skończywszy na podróży do Niemiec i Szwajcarii, w którą wyruszył w 1873 roku, czyli na dwa lata przed śmiercią. Pisarz udawał się w kilkumiesięczne podróże prawie każdego

36 Cyt. za: J. WULLSCHLÄGER: *Andersen...*, s. 364.

37 Ljudmila Braude podkreśliła, że Andersen napisał wiele manifestów literackich, zwłaszcza w książkach z podróży. Szczegółowo omówiła *Kalifornię poezji*, w którym to tekście Andersen opowiada się po stronie młodego geniusza nauki, nie zaś za starą kobietą, Romantyczną Poezją, dostrzegając tytułową krainę w nauce i technice. Braude wskazuje na fikcyjne opowieści, w których są motywy naukowe, i przypomina wypowiedź H.C. Ørsted, iż Andersen więcej zrobił dla nauki niż inni poeci, tym bardziej, że interesował się też biologią (L. BRAUDE: *Hans Christian Andersen's Writer's Manifesto „In Sweden”*; andersen.sdu.dk/forskning/bib/bibpost.html?BibID=10927 [dostęp: 29.01.2014]).

38 Zob. hca.museum.odense.dk/rejser/index.aspx?lang=uk [dostęp: 11.11.2014].

roku. Wielokrotnie był w Niemczech, Włoszech, Austrii, Szwajcarii, Francji i Szwecji, podróżował po Czechach, Bałkanach, Grecji, Turcji, Anglii, Norwegii, Hiszpanii, Portugalii i Maroku; przepływał przez Atlantyk i Morze Śródziemne, nigdy jednak nie był na ziemiach polskich. Dwukrotnie przekroczył granice europejskiego kontynentu, kiedy żeglował z Grecji do Konstantynopola na dziesięciodniowy pobyt i kiedy z Hiszpanii przez Gibraltar udał się na tydzień na północ Afryki (Tangier).

W 1855 roku stwierdził: „Podróżować znaczy żyć”. Na zakończenie akapitu na temat wrażeń z Harzu Wullschläger cytując zapis z dziennika z dnia 31 maja 1831 roku, ze znamionnymi eksklamacjami: „O, podróże, podróże! Gdybyż człowiek mógł przez całe życie fruwać po świecie! Czuję, że cały świat jest moim domem i będę, muszę się po domu kręcić!”<sup>39</sup>. Pragnienia wtedy dwudziestosześcioletniego Andersena spełniły się.

Prawdziwą ojczyzną Andersena – czy prawdziwym jego domem – był język duński i literatura, a skoro tak wiele podróżował, jego domem stała się także Europa; z 45 lat dorosłego życia 15 spędził za granicą. Podróżował, bo być może chciał także pokazać swoim krytykom, że odniósł sukces. Przypominał, zdaniem badaczy, bagienną roślinę, która w poziomym wymiarze dąży do światła i cel osiąga<sup>40</sup>. Podróżowanie było dla niego wszystkim, bowiem jego dusza i myśl tęskniły za życiem wypełnionym podróżami<sup>41</sup>. Podróżował do miejsc prawdziwych, realnych, ale także do miejsc stworzonych dzięki wyobraźni. Był Europejczykiem w podróży, a nie tylko Duńczykiem wciąż powracającym z Europy do domu<sup>42</sup>.

Genialny Duńczyk uczynił z podróżowania po Europie sposób na życie, wyjeżdżając nie tylko za granicę, ale odbywając wieloletnią podróż przez życie czy podróż życia; wszak według niego podróżować to żyć. Pragnął poznawać inne miejsca i innych ludzi. Podróże ożywiały jego wyobraźnię, inspirowały i w ogóle umożliwiały pisanie. Ruch w podróży łączył się z wyzwaniem kreatywności. Podróże pozwalały na przekraczanie barier geograficznych,

39 Cyt. za: J. WULLSCHLÄGER: *Andersen...*, s. 42.

40 P. HOUÉ: *Going Places. Hans Christian Andersen, the Great European Traveller*. In: *H.C. Andersen: Danish Writer and Citizen of the World*. Ed. S.H. ROSSEL. Amsterdam–Atlanta, GA 1996, s. 135.

41 *Ibidem*, s. 136.

42 *Ibidem*, s. 139.



społecznych i seksualnych<sup>43</sup>. Andersen nigdy nie założył własnej rodziny, nie miał też nigdy własnego mieszkania; zajmował wynajęte pokoje w kamienicach w Kopenhadze. Być może i z tego powodu był i tu, i tam, w obcych krajach i miastach, a równocześnie w Danii, albo inaczej – nigdzie nie był u siebie. W czasie podróży tęsknił za Danią, ale jeszcze bardziej tęsknił za obejrzanymi miejscami, gdy był w Danii. Z podróży wracał do Danii, ale droga powrotna wciąż trwała. Jego domem była Dania, ale chyba wołałby, aby jego domem był świat; chciał czuć się w świecie jak w domu<sup>44</sup>.

Andersen był turystą przygotowanym do wędrowki; uważnie patrzył i obserwował krajobrazy, ludzi, obiekty i przedmioty, słuchał przewodników i rozmówców. Starał się opisać to, co widział, porównując z tym, co oglądał wcześniej, lub z tym, o czym czytał, przytaczał także historie zaczerpnięte z przekazów ustnych bądź zapisane (legendy, podania, teksty piosenek). Pobyt w Szwecji był o tyle interesujący, że kraj graniczy z Danią i pisarz był za granicą, ale jednocześnie czuł się prawie jak w domu.

*Pictures of Sweden* jest książką interesującą; pokazuje Andersenowskie fascynacje światem, wpisuje się w jego dzieło, a jednocześnie stanowi przykład książki reportażowej czy książki z podróży (literackiej; książki pisarza). Andersen odbył podróż do kraju sąsiadującego z Danią, czyli podobnego do Danii, ale nie tylko, bo podobnego także do egzotycznych miejsc (Rzym, Berlin, wodospad w Niemczech itp.). Kompozycję ustalił według trasy podróży (terminarz ogólnie: pory roku, miejsca, środki lokomocji) – pejzaże, porównania, osoby, zdarzenia; epizody z udziałem różnych osób (innych turystów, miejscowych). W relacji z podróży zawarł to, co widział, kogo spotkał, z kim rozmawiał, co wiedział o odwiedzianych miejscach, wkomponował w nią także teksty literackie: kilka opowieści, które wcześniej lub potem zamieścił w swoich tomach baśni i opowieści. Ujawnił wielokrotnie siebie, bawił się niekiedy tematami, nawiązywał porozumienie z czytelnikami. Przygotowywał książkę z myślą o czytelniczym zainteresowaniu, chciał pobudzić czytelniczą wyobraźnię, aby odbiorcy przeczytali kilka opowieści, refleksji, opisów i relacji. Czytelnik otrzymał porcję widoków Szwecji, a jednocześnie mógł rozpoznać znany motyw z opowieści Andersena i być może jego marzenie o locie

43 Zob. B.T. THOMSEN: *Connecting Cultures: Hans Christian Andersen as a Travel Writer*. „Northern Studies”. Vol. 39/2005, s. 51–69.

44 Takie między innymi tezy zawiera rozprawa: P. HOUÉ: *Going Places...*

z opowieści o oglądaniu świata z góry z motywem parowego statku powietrznego:

Tak, przylecą za tysiące lat na skrzydłach pary nad oceanem; młodzi mieszkańcy Ameryki będą gośćmi w starej Europie! Przyjadą zobaczyć pamiątki z przeszłości i miejsca, których wtedy już nie będzie, tak jak my w naszych czasach ciągniemy do znikających cudów południowej Azji. Pojawią się za tysiące lat! [...] Przybywa powietrzny statek wypełniony podróżnymi, bo czas przejazdu jest krótszy niż przez morze, elektromagnetyczna nić pod oceanem już przekazała telegrafem, jak liczna jest powietrzna karawana. [...] Powietrzny parowiec leci nad krajem, z którego wyruszył Kolumb [...]»<sup>45</sup>.

Andersen pokazał się jako literat i podróżnik. Pisał w listach, dziennikach i książkach o tym, co widział, ale także o tym, co wiedział na przykład z historii, lub o tym, jakie skojarzenia geograficzne i artystyczne przywoływały miejsca i obiekty. Próbował wczuć się w role osób, które mierzą się z niebezpieczeństwem, przechodząc przez zamrznięty wodospad, lub które wykonują trudną pracę, jak górnicy. Wybierał miejsca najważniejsze ze względów turystycznych. Zachwycał się widokami, które chłonał wszystkimi zmysłami – wzrokiem, słuchem, węchem, dotykiem, smakiem. Do Szwecji przybył jako doświadczony turysta; zaczął bowiem podróżować wiele lat wcześniej<sup>46</sup>. Wyjechał do sąsiedniego kraju, ale spędził w nim kilka miesięcy, nieobce były mu dłuższe postoje i możliwości wielogodzinnego oglądania czy zwiedzania miejsc polecanych w turystycznych przewodnikach. Biograf Andersena zaznaczał, że pisarz starannie planował podróżę, za punkt wyjścia i dojścia wskazując Danię. Tylko w jednym zdaniu stwierdził, że Andersen odkrył Szwecję, podziwiał jej pierwotną naturę, poetyckość i nowoczesne cuda przemysłu<sup>47</sup>. Pisarz uchwycił cechy krajobrazu dziewiętnastowiecznej Szwecji, w której

45 J.Ch. ANDERSEN: *Baśnie i opowieści...*, t. 2, s. 72.

46 O rozpatrzeniu krajobrazu, o usytuowaniu osoby postrzegającej świat, o peryferiach i centrum, o światobrazie, o „dotknięciu” przez krajobraz pisał w niezwykle interesującym eseju Tadeusz Sławek. Zob. T. SŁAWEK: „Pauza” w „Przyzwyczajeniu”. *O doświadczeniu krajobrazu*. „Herito”, nr 2/2015, s. 22–31.

47 „Of all Danish writers, it was also Hans Christian Andersen who truly discovered Sweden as a travel destination, filled with primeval nature,

obserwowano wpływ industrializacji na naturalne pejzaże i tworzenie miast, a jednocześnie wskazał na takie elementy pejzażu, które decydują o narodowym bogactwie kraju i jego narodowej tożsamości, jak lasy, rzeki, jeziora i wodospady<sup>48</sup>.

---

poetry, and modern industrial marvels" (J. ANDERSEN: *Hans Christian Andersen a new life*. London 2005, s. 480).

48 Zob. rozważania o krajobrazach szwedzkich i ich ochronie współcześnie w raporcie Hanny Seger z 2004 roku: [stud.epsilon.slu.se/7270/1/seger\\_h\\_140912.pdf](http://stud.epsilon.slu.se/7270/1/seger_h_140912.pdf) [dostęp: 29.01.2016].